

Adam Lityński*

Rozdział 1

O (nie)możliwości dialogu z komunistami u progu tzw. Polski Ludowej – prawnika uwagi luźne

Wiek XIX przyniósł w spadku poszerzanie obszarów tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego. Przyniósł rozwój konstytucjonalizmu, próby realizacji podziału władz, niezależności sądów i niezawisłości sędziów, przyniósł rozwój nowoczesnie pojmowanego prawa administracyjnego, ale i kontroli administracji; wreszcie – w niektórych krajach – pojawiły się załazki państwa opiekuńczego. Wywodziło się to z czasów wcześniejszych, głównie z doby Oświecenia, ale kolejne dziesięciolecia XIX wieku zjawiska te pogłębiały. Spostrzeżenie generalne w stosunku do dziedzictwa XIX-wiecznego i wcześniejszego jest takie, iż do I wojny światowej w zasadzie nie mieliśmy w dziejach ludzkości większych zjawisk rozbieżności między stanem prawnym a rzeczywistością w tym sensie, iż nie było programowego maskowania pustym prawem odmiennej rzeczywistości.

Narodziny systemu władzy (Krystyna Kersten) komunistów w Polsce od 1944 roku zewnętrznie musiały wesprzeć się na Armii Czerwonej i NKWD, zaś wewnętrznie – w sposób typowy dla systemu totalitarnego – na czterech filarach: policji, administracji, wojsku, sądach (w ogóle instytucjach wymiaru sprawiedliwości). Armia Czerwona oraz radzieckie organy przymusu i represji to nie tylko wsparcie, ale niezbędny nośnik władzy komunistów w Polsce owych czasów. To banalne stwierdzenie przyjdzie więc tylko uzupełnić przypomnieniem powszechnie już znanego i mającego swoje echa prawne w dniu dzisiejszym *Porozumienia* z 26 lipca 1944 r. pomiędzy PKWN a rządem radzieckim¹ z jego sławetnym artykułem 7, dającym organom radzieckim praktycznie nieograniczoną jurysdykcję nad obywatelami polskimi na polskim terytorium państwowym. Ów niezbędny dla komunistów fundament ich władzy w postaci potężnej radzieckiej armii i równie potężnych i niezmiernie skutecznych organów bezpieczeństwa to wyraźnie rzucający się w oczy instrument agresji Związku Radzieckiego względem Polski.

Z „czterech nóg”, które instytucjonalnie musiały stanowić podstawę totalitarnej władzy w sferze wewnętrznej, najszcześniejsza dla komunistów – z punktu widzenia potrzeby zachowania

* prof. zw. dr hab.; Wyższa Szkoła Humanitas.

¹ *Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski*. Drukowane w: *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943-1945. Wybór źródeł*, t. IV: *Działalność aparatu polityczno-wychowawczego*. Opr. I. Blum i in., Warszawa 1963, s. 274 i też w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII: *styczeń-grudzień 1945*, opr. E. Basiński i in., Warszawa 1974, s. 56.

wywania pozorów – sytuacja powstała w zakresie policji. Policja Państwowa musiała być rozwiązana, co dawno wiedziały legalne władze państwa polskiego i do czego się przygotowywały tworzeniem Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Ze społeczną aprobatą Policja Państwowa II Rzeczypospolitej doczekała się podwójnego rozwiązania: rozporządzeniem Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu Korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego funkcjonariuszów* (Dz.U.RP. cz. III, nr 2, poz. 17) oraz dekretem PKWN z 15 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)* (Dz.U. nr 2, poz. 6). Ponieważ PKB nie mógł nie podzielić losu AK, przeto PKWN-owski Resort Bezpieczeństwa nie miał w istocie konkurencji; mógł działać na wolnym polu bez narażenia się na zarzut łamania prawa i przedwojennych instytucji, które rzekomo w zasadzie utrzymywano.

Opanowanie administracji poprzez stworzenie systemu rad narodowych wprowadzie drastycznie naruszało przedwojenne prawo, ale coś to mogło mieć za znaczenie, skoro w PKWN-owskim Manifestie znalazł się taki kwiatek prawny jak stwierdzenie, że „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 roku”. Zauważyć przyjdzie, że radom narodowym przez 10 lat nie zafundowano nawet pozorów wyborów. System rad narodowych to kolejna ważna zmiana i erozja prawa II Rzeczypospolitej.

O wojsko zadbał już znacznie wcześniej Stalin poprzez stworzenie Związku Patriotów Polskich, zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim i utworzenie berlingowskiej 1 DP i PSZ. Ten filar komunistycznej władzy w Polsce został w pełni stworzony i zinstytucjonalizowany najwcześniej. Tam też najwcześniej nastąpiła nie tyle erozja prawa II RP, ile pełna jego derogacja. Wojskowe prawo karne to jedyny obszar, gdzie bez kamuflażu przerwano ciągłość prawną, przechodząc do porządku dziennego nad prawem karnym wojskowym państwa polskiego. To obszar nader ważny i tym ważniejszy, że na długich 11 lat prawo wojskowe oraz wojskowe organy ścigania i sądy wojskowe wkroczą na obszar prawa powszechnego i obejmą swoimi działaniami osoby cywilne. W tym miejscu warto jednak zasygnalizować, że wojskowe prawo karne, stworzone (nielegalnie) w 1943 r. w PSZ w ZSRR, z ducha i treści było radzieckie i wносиło radzieckie wzorce i rozwiązania, które później pojawią się w prawie powszechnym Polski Ludowej². Tak jak PSZ w ZSRR całe tkwiły w radzieckim systemie i w istocie jemu służyły, tak też analogicznie było z prawem w tym wojsku stosowanym.

Najbardziej niezgrabnie dla komunistów sytuacja ułożyła się w instytucjach wymiaru sprawiedliwości. Nie można im było nic zarzucić ani w genezie (ustrój sądów pochodził jeszcze sprzed derogowanej konstytucji kwietniowej), ani w zachowaniu ludzi podczas wojny, co w pełni odnosi się także do sądów i prawników pracujących w Generalnej Guberni. Sądy i pracowników wymiaru sprawiedliwości trzeba więc było dopuścić do wypełniania zadań.

Problemy prawne wiążące się ze zdobywaniem władzy przez nowe siły polityczne u schyłku II wojny światowej i zaraz po wojnie zawierają w sobie sprzeczność: komuniści dokonywali przewrotu we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, przewrotu takiego, wobec którego można – w pewnym uproszczeniu pojęciowym – użyć nazwy „rewolucja”, ale jednocześnie wielce im zależało, aby przewrót na zewnątrz na rewolucję nie wyglądał. W tych grach politycznych prawo musiało odgrywać rolę o tyle istotną, że właśnie ono jest

² Bliżej zob. A. Lityński, *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, „Problemy Prawa Karnego”, t. 21, red. K. Marszał, Katowice 1995, s. 9 i n.

papierkiem lakmusowym, jest tym miernikiem, który – formalnie przynajmniej – pokazuje charakter przemian, ich legalizm. W Rosji w latach 1917 i 1918 dwoma (nr 1 i nr 3) dekretemi o sądzie rewolucyjna władza przecięła ciągłość prawną i odrzuciła prawo przedrewolucyjne: nowe prawo należało tworzyć w sądach *ex nihilo*, przy pomocy rewolucyjnej świadomości. Tak w Polsce – zarówno ze względów międzynarodowych, jak i wewnętrznych – nie miało być. Nowej sile politycznej (chyba bardziej dalekowzrocznemu Stalinowi aniżeli „polskim” komunistom) wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu, a więc zgodności z prawem. Komunistom w Polsce po II wojnie światowej zależało, by dokonane przez nich zmiany nie nosiły zewnętrznych cech rewolucji. Dla kamuflażu zdobycie przez nich władzy miało mieć pozory legalizmu. Dlatego też formalnie zachowali większość aktów prawnych z okresu przedwojennego. W konsekwencji trzeba było w zasadzie zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie choć pokrętnie czynił Manifest PKWN.

Prawu karnemu wyznaczono w Polsce Ludowej nowe zadania: wspierania ustroju i walki z opozycją polityczną. Prawo karne materialne i procesowe II Rzeczypospolitej było bardzo porządnie skodyfikowane i dotyczy to tak prawa powszechnego, jak i wojskowego, ale prawo to nie było przystosowane do walki o ustrój; było to prawo stworzone dla wymierzania sprawiedliwości, a nie dla walki politycznej, nie do uczynienia zeń narzędzia władzy. Dla nowej władzy prawo karne wymagało więc zasadniczych zmian z przyczyn nie prawnych, a politycznych. Warto zwrócić uwagę, że przy formalnie zachowanym kodeksie karnym z 1932 roku w okresie pierwszych 10 lat Polski Ludowej wydanych zostało ponad 100 aktów prawnych poświęconych prawu karnemu lub choćby fragmentarycznie zawierających przepisy karne.

Zasada formalnego utrzymania ciągłości prawnej, a więc zachowania przedwojennego stanu prawnego, w zakresie prawa sądowego została naruszona tylko w sferze wojskowego prawa karnego i w zakresie wojskowych instytucji wymiaru sprawiedliwości. W totalitarnym systemie represyjny charakter miewa ustawodawstwo nie tylko karne. Istnieją spore obszary represji pozakarnej i systemom totalitarnym nie brakuje w tej materii pomysłowości. Wystarczy tylko najogólniej przypomnieć usankcjonowanie w III Rzeszy nierówności ludzi i pozbawienie niektórych z nich jakże wielu praw osobistych, w tym niematerialnych (np. nazwiska, małżeństwa) oraz praw majątkowych. Łatwo zauważyć, że represyjny charakter prawa państwowego, administracyjnego, a po części prawa cywilnego był jednak domeną totalitaryzmu niemieckiego, a w zasadzie nie radzieckiego. W tym ostatnim subtelnie maskowano cele prawa pod ładnie brzmiącymi zasadami i nie przeczy temu wykorzystywanie prawa cywilnego także bezpośrednio do uderzania w przeciwników politycznych.

Porównując najogólniej prawo karne materialne oraz procesowe najbliższych nam geograficznie systemów totalitarnych, a więc prawo radzieckie zwłaszcza z okresu krótko po rewolucji i prawo niemieckie okresu faszyzmu oraz kierunki zmian w Polsce Ludowej, wydaje się możliwe zaryzykowanie następujących konstatacji.

Generalne założenia wskazanych systemów prawa rozwijały się m.in. pod wpływem nurtu socjologicznego w prawie karnym, co szczególnie drastycznie uwidaczniało się w systemach radzieckim oraz niemieckim, ale – chociaż wyciszone – w istocie aktualne było w wojskowym i następnie powszechnym prawie Polski Ludowej. Koncepcja prawa karnego opartego na pojęciu niebezpiecznego sprawcy i definicja kary jako środka ochrony społeczeństwa przed przestępcą najwyraźniej wydaje się wypływać w prawie radzieckim; podobnie zresztą jak karanie na zasadzie analogii, zgodnie z rewolucyjnym sumieniem.

Wykrycie niebezpiecznego sprawcy, ustalenie stopnia stwarzanego przez niego niebezpieczeństwa i w rezultacie odpowiednie jego zaszeregowanie, a w końcu jego unieszkodliwienie, to zadania prawa procesowego jakby wyjęte z nauk szkoły socjologicznej. Pojawiły się one we wszystkich wzmiankowanych systemach prawnych. Niejednakowo silnie artykułowane jednak: najwyraźniej w prawie radzieckim, zwłaszcza drugiego i trzeciego dziesięciolecia XX wieku, zaś formalnie niemal nieobecne były w ustawodawstwie Polski Ludowej (z wyjątkiem przepisu o Komisji Specjalnej), gdzie pojawiało się głównie w piśmiennictwie, wypowiedziach oraz ewentualnie w doktrynie, jeżeli o takiej można mówić. Prawo faszystowskich Niemiec wydaje się pozostawać w tym zakresie gdzieś pośrodku.

„Wykrywaniem” wrogów zajmowały się przede wszystkim instytucje polityczne, które ustalały kategorie ludzi choćby potencjalnie niebezpiecznych dla ustroju.

Owo formalne zróżnicowanie w ustawodawstwie siły artykulacji zadań i celów kary nie powinno dziwić – wszak w Rosji rewolucja wyrzuciła całe poprzednie prawo i tworzyła nowe *ex nihilo*, zlikwidowała też wykwalifikowanych pracowników wymiaru sprawiedliwości. W Niemczech faszystowskich szybko zaprzestano ukrywania celów państwa i zadań prawa karnego, ale przecież przejmując prawo zastane wraz z wielowiekową wysoką kulturą prawną i prawniczą, przejmując kadry wykształconych w praworządym systemie prawników, niemieckie państwo faszystowskie przejmowało elementy łagodzące system oraz hamujące brutalizację przestępczego prawa i wymiaru sprawiedliwości.

Natomiast w Polsce w ustawodawstwie była tendencja do ukrywania prawdziwych celów prawa karnego; cele te wyraźniej ujawniały się w wypowiedziach polityków i prawników. Faktycznie jednak wymiar sprawiedliwości przekształcano w zdyscyplinowany aparat państwowy, by przy jego pomocy unieszkodliwić osoby niebezpieczne dla nowego reżimu. Oficjalnie analogią w prawie materialnym – tak charakterystyczną dla systemu radzieckiego oraz hitlerowskiego – posługiwano się krótko i tylko w wojsku Berlinga, ale przecież zbliżoną rolę w ustawodawstwie karnym Polski Ludowej mogły wypełniać i wypełniały nieprecyzyjne i „kauczukowate” dyspozycje karne, zaś w praktyce wymiaru sprawiedliwości (w sprawach politycznych) wyroki skazujące za „czyny”, których przystawanie do dyspozycji karnych było dość ogólnikowe lub wręcz wątpliwe.

Cechującą ustawodawstwo wojskowe oraz nowo tworzone powszechne drastyczna surowość w zakresie kar, jakże częste operowanie karami śmierci (czego szczególnymi przykładami *Kodeks wojskowy PSZ w ZSRR z 1943 r.*, dekret *o ochronie Państwa z 1944 r.* czy obie wersje małego kodeksu karnego – mkk), wyraźnie wskazują na eliminacyjne cele kary i to postawione – moim zdaniem – zdecydowanie przed prewencją ogólną, czego dowodem tajne procesy.

Wprowadzanie jurysdykcji wojskowej w sprawach osób cywilnych cechowało trwale zarówno proces radziecki, jak i faszystowski niemiecki. Nie inaczej było także w prawie Polski Ludowej, które od początku znacznie i przy każdej okazji rozszerzało kompetencje sądów wojskowych, o wiele bardziej dyspozycyjnych od powszechnych, na osoby cywilne.

Sądy specjalne to specjalność zarówno prawa radzieckiego, jak i prawa *państwa stanu wyjątkowego* (Franciszek Ryszka), jakim były hitlerowskie Niemcy, ale – w mniejszym stopniu – też Polski od 1944 r. począwszy. To prawda, że nie było tych sądów wiele, bo tylko dwa lata funkcjonujące specjalne sądy karne (dekret z 12 września 1944 r. Dz.U. nr 4, poz. 21); zniesione dekretem z 17 października 1946 r. (Dz.U. nr 59, poz. 324) oraz Najwyższy Trybunał Narodowy, dekret z 22 stycznia 1946 r. (Dz.U. nr 5, poz. 45); obydwa znajdujące zresztą

autentyczne uzasadnienie w warunkach kończącej się wojny. Ale pamiętać też trzeba, że naruszanie legalnej struktury sądownictwa było o tyle – wydaje się – dla władzy zbędne, że podobną rolę co sądy specjalne spełniały rozmnożone składy ławnicze, jak też wkraczające w powszechny wymiar sprawiedliwości sądy wojskowe, w szerokim zakresie orzekające w sprawach osób cywilnych.

Na ekstremalnym marginesie sądownictwa specjalnego należy postawić sądy tajne, „kiblowe”. Jest to temat nadający się w ogóle do odrębnego potraktowania i dalszego gruntownego badania.

Wspólną cechą wszystkich tu porównywanych systemów – radzieckiego, hitlerowskiego oraz Polski Ludowej od 1944 r. – było poważne ograniczenie niezawisłości sędziowskiej, co w ustawodawstwie zauważalne jest przez istotne ograniczenie zasad nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziów, zaś w praktyce wszędzie przyjęło nieformalne postaci jeszcze skuteczniejsze. W procedurach łatwo zauważyć daleko idące rozszerzenie stosowania aresztu śledczego. Pozostające w rękach prokuratora decyzje o zastosowaniu aresztu przed wyrokiem wszędzie stały się zasadą. Odsuwanie niezawisłego sędziego śledczego i całkowita likwidacja tej instytucji to kolejna cecha.

Tryb doraźny – przyspieszony, uproszczony, jednoinstancyjny, o znacznie zaostrzonych sankcjach karnych – to również zjawisko charakterystyczne dla wszystkich porównywanych systemów, chociaż nie można pominąć faktu, iż tryb doraźny znany był procedurze II Rzeczypospolitej.

Rewizja nadzwyczajna była instytucją przeniesioną na grunt polski z prawa radzieckiego. Pośrednią formą była wojskowa (w k.w.p.k. z 1943 i 1945 r.) rewizja w trybie nadzoru sądowego, która stała się prekursorką późniejszej rewizji nadzwyczajnej w procedurze powszechnej. W prawie faszystowskim niemieckim istniała natomiast zasada dopuszczalności *reformationis in peius*.

Stojący poza wszelkimi ramami danych systemów prawnych terror policyjny wraz z nieludzkimi metodami wymuszania zeznań to wspólna cecha wszystkich porównywanych systemów.

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić daleko idącą zgodność cech, zasad i celów prawa karnego materialnego i procesowego radzieckiego oraz faszystowskiego niemieckiego, a także ten sam kierunek ewolucji prawa polskiego, poczynszy od prawa wojskowego z 1943 r., aż po połowę lat pięćdziesiątych.

Niniejsze uwagi miały na celu przedstawienie kierunków zmian w ustawodawstwie karnym początkowego okresu Polski Ludowej i programowo nie objęły praktyki. Pełny obraz wymiaru sprawiedliwości można uzyskać dopiero łącznie z praktyką: o wykorzystaniu ustawy zawsze przecież decydują ludzie. Ale trochę racji miał też jeden z najkrwawszych sędziów wojskowych owych czasów, płk Feliks Aspis, gdy w listopadzie 1956 roku mówił, że „kierunek wykładni prawa jest zawsze zbieżny z kierunkiem aktualnych aktów ustawodawczych. Z aktów ustawodawczych tego okresu wynikała konieczność czy tendencja surowego represjonowania (...)”³. Tak było, ale przecież nowy okupant znalazł jakże wielu polskich popleczników i kolaborantów.

Jak już wielokrotnie wskazywano w literaturze, znamionną cechą komunistów w omawianym zakresie był nihilizm prawny, którego teoretyczne podstawy stworzył jeszcze Lenin. Niezależnie od odcieni, jakich można się w nihilistycznym stanowisku wodza rewolucji doszukiwać, cechowała te poglądy i postawy łatwa do przewidzenia pogarda dla prawa w ogóle, a dla niezawisłości sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w szczególności. Skoro prawo to wyłącznie wyraz woli klasy panującej, to znaczy, że zorganizowana klasa panująca nie jest niczym związana; ona ustanawia dyktaturę, zaś dyktatura to „nic innego, jak

³ J. Poksiński, „My, sędziowie, nie od Boga...”. Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty, Warszawa 1996, s. 48; zob. też tenże, *Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1, s. 38 i zob. s. następne.

władza niczym nie ograniczona, nie skrzepowana żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami”⁴. Wystarczająco to dobitnie sformułowane i – jak wykazał Andrzej Walicki – konsekwentnie podtrzymywane oraz rozwijane: prawo w ogóle nie stanowiło niezbędnego czynnika państwowości; to już nie tylko twierdzenie, że władza państwowa stoi ponad prawem, ale że dzierżyciele władzy mogą całkowicie obejść się bez prawa, że ich nakazy nie muszą wcale otrzymywać formy prawnej⁵. W każdym razie prawo nie mogło ograniczać władzy. „Dyktatura proletariatu miała być programowo władzą nie skrzepowaną nawet przez swoje własne prawa. Zakładała z góry, że żadne prawo nie może bronić tych, których należy pokonać i zniszczyć”⁶. Niuans odmienności rzeczywistości polskiej u progu Polski Ludowej względem rzeczywistości rosyjskiej po obaleniu rządu w 1917 roku tkwi jedynie w tym, że realia (międzynarodowe i wewnętrzne) wymagały od komunistów formalnego uznania prawa – i to prawa II Rzeczypospolitej – za niezbędne tworzywo państwowości.

Rzeczywistość komunizmu kryła w sferze prawa pewną kontradycję, chociaż – trzeba to zaraz zastrzec – o ograniczonej roli. Totalitarne panowanie nad wszelkimi przejawami życia społecznego, w tym nad gospodarką, wymagało reglamentowania tego życia największą w dziejach świata liczbą przepisów, aktów prawnych rozmaitej rangi, co z pozoru mogłoby przeczyć poprzednim konstatacjom o skrajnym nihilizmie prawnym. Pozorność owej sprzeczności tkwi w fakcie, że owo prawo sprowadzało się jedynie (głównie?) do techniki rządzenia. To nie było i nie miało być prawo spełniające wymogi cywilizowanych państw XX wieku, realizujące uniwersalne zasady wypracowane od Oświecenia; to miało być i było prawo jako instrument rządzenia. Lenin i potem Eugeniusz Paszukanis, czołowy radziecki teoretyk prawa, byli przekonani, że prawo i komunizm z natury rzeczy się wykluczają. Lenin z satysfakcją stwierdzał, że bolszewicy nie zamierzają działać według litery prawa, gdyż nie są biurokratami⁷. Obaj oni zresztą kroczyli tylko drogą wskazaną znacznie wcześniej przez jednego z twórców rosyjskiego marksizmu – Plechanowa, którego dewizą było: *Salus revolutiae suprema lex*⁸. Terror trzeba było – według Lenina – zalegalizować i stosować możliwie najszerzej, odwołując się do rewolucyjnej świadomości prawnej⁹.

W porewolucyjnej Rosji okazało się to wykonalne, ale w Polsce Ludowej ze wspomnianych już kilkakrotnie względów realizowane być nie mogło oficjalnie. Ponieważ wychowani na radzieckich wzorach nie wyobrażali sobie innych rządów, zwłaszcza wobec społecznego oporu, przeto realizowali te same zasady radzieckie, jedynie bez jawnego głoszenia terroru.

Prawo karne nosi w sobie wewnętrzną antynomię: narusza pewne prawa (życie, wolność, majątek, dobre imię i in.) dla ochrony innych praw, co tworzy z prawa karnego instrument szczególnego rodzaju, stanowiący papieriek lakmusowy ustroju politycznego. Rzecz w tym, że prawo karne chroni nie tylko prawa człowieka w sposób bezpośredni, ale także pośredni: chroniąc ustrój państwa stworzony (rzekomo) dla dobra człowieka i (rzekomo) dla ochrony jego wolności. Tu wszakże tkwi przydatność prawa karnego dla wspierania władzy, partii politycznej, ustroju, systemu polityczno-prawnego.

⁴ W.I. Lenin, *Dzieła*, t. 10, s. 239, cyt. za: A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 328.

⁵ A. Walicki, *Marksizm...*, s. 329.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 334, 336.

⁸ I. Berlin, *Idee polityczne XX wieku*, tłum. H. Bartoszewicz, [w:] tenże, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*. Wybór i oprac. J. Jedlicki, Warszawa 1991, s. 69.

⁹ Zob. A. Walicki, *Marksizm...*, s. 333.

System totalitarny w ogóle nie uznaje istnienia naturalnych praw człowieka: człowiek ma tylko tyle praw, ile totalitarna władza mu nada. Skoro zaś totalitaryzm odmawia człowiekowi praw wrodzonych i nadaje mu praw niewiele, to tym mniej musi mieć zahamowań (albo nie mieć ich wcale), gdy w ogóle lub w konkretnym przypadku nawet tych niewiele nadanych praw nie zechce uszanować. Jeżeli zaś totalitarny system najwyżej ceni sobie ochronę (w tym prawnokarną) samego siebie, to tym łatwiej przyjdzie mu nie szanować praw ludzi, nawet praw nadanych przez samego siebie. W systemie totalitarnym zniesione zostały wszelkie bariery i dotyczy to także prawa karnego. „Prawo karne w systemie totalitarnym ma służyć jedynie władzy w ochronie jej interesów”¹⁰.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można powiedzieć, że pomiędzy funkcją ochronną prawa karnego, polegającą na zabezpieczeniu życia społecznego poprzez ochronę dóbr, a funkcją gwarancyjną prawa karnego, polegającą na stworzeniu systemu barier ograniczających władzę w korzystaniu z prawa karnego¹¹, w systemie totalitarnym nie ma niezbędnej dla praworządności równowagi. Prawa człowieka ustępują miejsca interesom bądź to samego państwa, bądź zbiorowości i utożsamianego z nią państwa. *Expressis verbis* stanowiło tak prawo faszystowskich Niemiec¹²; ustawodawstwo i wypowiedzi komunistyczne były jak gdyby bardziej zakamuflowane, ale i tu przecież interes „klasy” był ewidentnie i jawnie ponad wszystkim, chociaż w istocie chodziło o interes partii komunistycznej.

Podchodząc do tej samej kwestii, trzeba się zgodzić z poglądem literatury, że istotnym elementem podstaw prawa państwa totalitarnego jest – jak to określono w literaturze – „dekapityzacja” porządku prawnego, przez co Anna Turska rozumie odcięcie się od uniwersalnych, wypracowanych przez wieki doświadczeń ludzkości¹³. Totalitaryzmy działają według „systemu wartości tak radykalnie odmiennego od wszystkich innych, że żadne z naszych tradycyjnych, utylitarnych pojęć prawnych, moralnych lub zdroworozsądkowych nie mogło nam być już pomocne w ich zrozumieniu, w ocenie lub przepowiadaniu kierunku ich działania”¹⁴. Jak to wywiódł Andrzej Zoll, prawo karne w systemie totalitarnym „nie jest więc *ultima ratio*, lecz *prima ratio*”, a zastosowanie prawa karnego nie wymaga żadnego uzasadnienia z punktu widzenia kosztów ponoszonych przez jednostkę¹⁵.

Cechą charakterystyczną zmian w prawie karnym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej było to, że ukierunkowane one były na represjonowanie opozycji politycznej rzeczywistej lub wyimaginowanej, ewentualnie ukierunkowane były na dokonanie odwetu na żołnierzach podziemnej Armii Krajowej, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego z II wojny światowej, a także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego. Podstawowe akty prawa materialnego w tym zakresie wydane zostały od 1944 do stycznia 1946 roku, natomiast w zakresie prawa procesowego – w pierwszym etapie do listopada 1945 r., a w drugim etapie w latach 1949–1950. Ówczesne zmiany miały długi żywot; niektóre z nich przetrwały aż do obalenia komunizmu w Polsce w latach 1989/90.

Prawo karne materialne i procesowe pierwszych lat Polski Ludowej wykazuje daleko idącą zbieżność z innymi systemami totalitarnymi.

¹⁰ A. Zoll, *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 1992, s. 113.

¹¹ Tamże, s. 112.

¹² Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. 439 i n., *passim*.

¹³ A. Turska, *Prawo państwa totalitarnego*, [w:] „Studia Iuridica”, wyd. UW, 1992, t. XXII, s. 30 i cyt. tam lit.

¹⁴ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel i D. Grinberg, Warszawa 1993, t. I, s. 494; patrz też: J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, s. 27, 39 i n.

¹⁵ A. Zoll, *Prawo karne...*, s. 114.

Oryginalną myślą Lenina było, że posiadacze władzy politycznej mogą się całkowicie obejść bez prawa, że nie jest niezbędne nadawanie ich nakazom formy prawnej¹⁶. Lenin-prawnik wyrażał m.in. pogląd, że każde państwo to w istocie dyktatura klasowa, zaś dyktatura to „nic innego, jak władza niczym nie ograniczona, nie skrzepowana żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami”, opierająca się bezpośrednio na przemocy¹⁷. W znanej książce *Państwo a rewolucja*¹⁸, ukończonej na kilka tygodni przed zdobyciem władzy przez bolszewików, Lenin – jakoby tylko rekonstruuując poglądy Marksa i Engelsa – w istocie rozwinął na tym tle własną koncepcję (teorię?) państwa. W myśli leninowskiej każde państwo opiera się na nagiej sile, a władza państwowa sprowadzona zostaje do funkcji represyjnej, w komunizmie sprawowanej z reguły bezpośrednio²⁰, tj. bez pośrednictwa prawa; w wyższej fazie komunizmu ludzie nauczą się pracować „**bez żadnych norm prawa**”²¹. Wprawdzie dla „ewidencji i kontroli”²² w pierwszej fazie przydatne są pewne sformalizowane procedury, ale musi istnieć możliwość ich dowolnej zmiany w każdej chwili, aby prawo nie ograniczało swobody działań władzy. Dyktatura proletariatu co do zasady miała być nieskrępowana nawet przez swoje własne prawa. Konsekwencją była pogarda dla burżuazyjnych koncepcji niezawisłości sądownictwa i sprawiedliwości proceduralnej; dla Lenina wiara w uniwersalną sprawiedliwość prawną była po prostu absurdem²³.

Warto wreszcie zauważyć, że państwo dyktatury proletariatu miało być tworem jedynie przejściowym²⁴; w komunizmie nie miało być klas, a więc nie miałyby być państwa, a więc tym bardziej nie miałyby być prawa²⁵. Ale to nie znaczy, że miałyby nie być władzy, czyli władzy opartej na sile. Dialog nie był możliwy.

¹⁶ A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 1995, s. 104.

¹⁷ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 765 (cz. 1, rozdz. 18); A. Walicki, *Marksizm...*, s. 328–329; zob. też tenże, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104; cytaty z dzieł Lenina od A. Walickiego, ale jest też u L. Kołakowskiego.

¹⁸ Najlepsze polskie wydanie, wraz z tekstami roboczymi Lenina, zob. W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1987, t. 33.

¹⁹ A. Walicki we wcześniejszej pracy nazwał myśli Lenina *teorią*, ale nie powtórzył tego określenia w późniejszej pracy, pisząc o *koncepcji* Lenina. Zob. A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104 oraz tenże, *Marksizm...*, s. 328.

²⁰ „Rewolucja polega na tym, że proletariat **burzy** >aparatus zarządzenia< i **cały** aparat państwowy, zastępując go aparatem nowym, składającym się z uzbrojonych robotników”. W. Lenin, *Prawo a rewolucja*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1987, t. 33, s. 108. I dalej: w wyniku tego zburzenia powstaną warunki „pozwalające **wszystkim** bez wyjątku wykonywać funkcje państwowe” (tamże, s. 111). „**Wszyscy** obywatele stają się tutaj najemnymi pracownikami państwa, które stanowią uzbrojeni robotnicy” (tamże, s. 95). Podkreślenia w oryginale.

²¹ W. Lenin, *Prawo a rewolucja...*, s. 90, podkreślenie w oryginale.

²² Tamże, s. 95.

²³ A. Walicki, *Marksizm...*, s. 329; także, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 108.

²⁴ „W rzeczywistości Engels mówi tu o >zniesieniu< państwa *burżuazji* przez rewolucję proletariacką, podczas gdy słowa o obumieraniu dotyczą pozostałości *proletariackiej* państwowości *po* ewolucji socjalistycznej. Państwo burżuazyjne, według Engelsa, nie >obumiera<, lecz zostaje >zniesione< w trakcie rewolucji przez proletariatus. Obumiera po tej rewolucji państwo proletariackie, czyli półpaństwo”. W. Lenin, *Prawo a rewolucja...*, s. 17. „Do zupełnego obumarcia państwa potrzebny jest zupełny komunizm”, ale obumieranie państwa to będzie proces długotrwały. Tamże, s. 90–91. Zob. też I. Berlin, *Karol Marks – jego życie i środowisko*, tłum. W. Orliński, Warszawa 1999, s. 206, 215.

²⁵ Np. J. Paszukanis, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, tłum. L. Lisiakiewicz, Warszawa 1985, s. 137 i passim; zob. też L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 830 (cz. 2, rozdz. 2).

Bibliografia

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, t. I, Warszawa 1993.
- Berlin I., *Karol Marks – jego życie i środowisko*, Warszawa 1999.
- Berlin I., *Idee polityczne XX wieku*, [w:] I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII: styczeń-grudzień 1945, opr. E. Basiński i in., Warszawa 1974.
- Kołodkowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988.
- Lenin W.I., *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1987.
- Lityński A., *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, „Problemy Prawa Karnego”, t. 21, red. K. Marszał, Katowice 1995.
- Nowacki J., *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995.
- Paszukanis J., *Ogólna teoria prawa a marksizm*, Warszawa 1985.
- Poksiński J., „My, sędziowie, nie od Boga...”. Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. *Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996.
- Poksiński J., *Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1.
- Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelny a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski*, [w:] *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943-1945. Wybór źródeł*, t. IV: *Działalność aparatu polityczno-wychowawczego*, opr. I. Blum i in., Warszawa 1963.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985.
- Turska A., *Prawo państwa totalitarnego*, „Studia Iuridica” 1992, t. XXII.
- Walicki A., *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Warszawa 1995.
- Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.
- Zoll A., *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 1992.

O (nie)możliwości dialogu z komunistami u progu tzw. Polski Ludowej – prawnika uwagi luźne

Streszczenie

Narodziny systemu władzy komunistów w Polsce od 1944 roku zewnętrznie musiały wesprzeć się na Armii Czerwonej i NKWD, zaś wewnętrznie m.in. na instytucjach wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza na sądach. Prawu karnemu wyznaczono w Polsce Ludowej nowe zadania: wspierania ustroju i walki z opozycją polityczną. Faktycznie wymiar sprawiedliwości przekształcano w zdyscyplinowany aparat państwowy, by przy jego pomocy unieszkodliwić osoby niebezpieczne dla nowego reżimu. System totalitarny w ogóle nie uznaje istnienia naturalnych praw człowieka: człowiek ma tylko tyle praw, ile totalitarna władza mu nada. Nie ma żadnej możliwości dialogu.

Słowa kluczowe: komunizm, prawo i sądy, bez dialogu

Some remarks about (lack of) dialog with communists at the beginning of so called People's Poland**Summary**

The beginning of state authority of the communists in Poland after 1944, internally had to rely on Red Army and NKWD, and externally had to rely on the institution of administration of justice. In People's Poland, penalty law was used for the new tasks: support of the political system and fight against political opposition. Indeed, the justice system became a part of disciplined state machinery and was used to eliminate people dangerous for the new regime.

Totalitarian system does not accept co-existence of natural rights of a man. An individual person has only as many right as the totalitarian authority provides to him or her. There is no space for any dialog.

Key words: communism, law and judges, lack of dialog